TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | Bydgoszcz, dnia 14 maja 1933 | Numer 20

Panie zostań z nami!

Umęczony na śmierć zeszedł Chrystus do grobu, ale nie na to, by Mu wrogowie śpiewali beznadziejne „Reqiem aeternam", lecz na to, aby ukazać się wkrótce w tem wspanialszej chwale, wywołać zachwyt u umiłowanych Swoich i okrzyk triumfalny: „Alleluja, zmartwychwstał!!!

Zstępowanie do grobu i powstawanie zmartwych powtarza się wciąż tak w dziejach jednostek jak narodów całych. Serce człowiecze, przystrojone godową szatą łaski Bożej, taką błyszczy pięknością, że sam Bóg niem się zachwyca: „Przyjdziemy i mieszkanie w niem uczynimy", mówi Trójca św. O jak pogodne i słonecznie wtenczas w sercu takiem — radosny w niem dzień wielkanocny!

Lecz jeden świadomie i dobrowolnie popełniony grzech śmiertelny psuje cały porządek i zamienia serce grzesznika w zimny, brzydki grób — jak całun czarny zapada wówczas w duszy nieszczęśliwca ciemna, okrutna noc... Cieszą się wtedy wykolejeńcy nowemu swemu współtowarzyszowi, a ręce z wściekłej zaciera radości największy „od początku gorszyciel świata", duch ciemności, spodziewając się chytrze oderwać od owczarni Chrystusowej nową zbłąkaną owieczkę.

Ale Jezus lubi wracać. „Post triduum resurgam — po trzech dniach zmartwychwstanę". Dobry Pasterz wychodzi naprzeciw zagrożonej owieczce — i oto jakże często najtwardsze serca kruszą się w żalu serdecznym, dumna, przewrotna głowa pochyla się w zawstydzeniu pokornem, łotrzy i szubienicznicy kajają się w prochu u nóg Zbawicielowych. Rozjaśniają się pomroki duszy — i Jezus zmartwychwstaje! Historja ślepych, głuchych i chromych, sproszonych z zaułków i opłotków na gody, powtarza się co chwilę w Królestwie Bożem. Chrystus mocen jest cuda działać, podnosić z zatęchłych lochów i ciemnych grobów ku światłu wielkanocnemu, bo Panem jest życia i śmierci.

Panem jest nietylko wobec pojedyńczych ludzi, ale i wobec narodów całych. Buntowały się nieraz przeciw Niemu niejedne potęgi świata, nie chcąc jak ongiś źli Aniołowie w niebie, mu służyć. W narodach takich nastaje wtedy zmierzch, wieczór i noc ogrójcowa — podupadają one, słabną, a biada im gdy Jezusa strącą do grobu! Giną wtenczas niechybnie w zbrodniach i złości ach swoich.

Lecz nieraz się Jezus tylko „zatai".

Błogosławiony Andrzej Bobola T. J.

Wielki to nasz święty męczennik, apostoł Polesia: powinniśmy gorąco się modlić o to, aby proces jego kanonizacyjny został jak najprędzej ukończony i aby go czczono w Polsce i na całym świecie jako męczennika za wiarę św. Tymczasem zdaje się, niestety, że poświęcenie się dla sprawy Bożej i nieustraszona odwaga tego wielkiego świętego za mało są w Polsce znane.

Andrzej Bobola pochodził z rodziny rycerskiej, znanej z pobożności. Urodził się w roku 1591 w ziemi Sandomierskiej. Bardzo zdolny i niezwykle pobożny od dzieciństwa, wstąpił w młodym wieku do zakonu ojców jezuitów w Wilnie. Potem całe życie swoje spędził w okolicach Pińska, na Polesiu wśród ludności białoruskiej, która była przeważnie prawosławna. Chociaż oo. jezuici o. Andrzeja Bobolę wynieśli na wyższe stanowisko w zakonie i obrali go przełożonym, on jednak, ożywiony duchem Bożym, najbardziej miłował pracę apostolską, misjonarską wśród tej ludności Polesia, która jeszcze prawdziwej wiary nie znała, i porzuciwszy wysokie stanowisko, pracy tej życie poświęcił. Jak prawdziwy pielgrzym-misjonarz przebiegał wsie i miasta, nie zważał na żadne trudy i niewygody, nauczając wszędzie prawd wiary świętej i tak je gorliwie tłumacząc, że mnóstwo ludu się nawracało. Ludność rusińska nazywała go „duszochwytem". Jednak zasługi jego wielkie i sława w całym kraju nie podobały się dzikim i okrutnym kozakom, którzy postanowili go zabić.

Pewnego razu miał o. Andrzej natchnione kazanie w okolicy m. Janowa, niedaleko Pińska, w kościele. Wtem wpada do kościoła goniec, że kozacy szukają o. Andrzeja. Nieustraszony kapłan chciał zostać w kościele, ale go uproszono, aby się oddalił. Było jednak już z apóźno; w polu chwytali go kozacy i do Janowa zaciągnęli przemocą. Tam dowódca ich badał go, czy jest księdzem katolickim, myśląc, że o. Andrzej ze strachu zaprzeczy. Ten jednak powiedział, że jest kapłanem katolickim z niesłychaną odwagą i spokojem wyznanie wiary uczynił, mówiąc przytem: „Wiara moja jest prawdziwa i jedna tylko do zbawienia prowadzi. Kocham ją całym sercem i gotów jestem życie za nią położyć. A wy wszyscy obecni — uznajcie, że w błędzie jesteście i przyjdźcie na łono kościoła katolickiego, bo w nim tylko jest zbawienie!" Słowa te o. Andrzeja bardziej jeszcze rozgniewały kozaków; zaczęli mu straszne męczarnie zadawać, które wprost trudno opisać. Siekli go, krajali jego ciało, znęcali się najokropniej, a gdy on tylko modlił się

za nich i imion Pana Jezusa i Matki Najśw. wzywał, język mu wyrwali. Wreszcie powiesili go na szubienicy i jeszcze się z niego naigrywali: „Patrzcie, jak oto Lach (Polak) skacze!" Taw umęczony i katowany o. Andrzej życie zakończył 16-go maja 1657 roku. Podobno wówczas nad ciałem jego po śmierci ukazała się wielka jasność, co widząc kozacy uciekli. Ciało męczennika pochowano w Pińsku, potem w Połocku, wreszcie przenoszono w różne miejsca, a zawsze nad grobem lub za przyczyną r. Andrzeja Boboli działy się cuda.

W roku 1923 zwłoki jego, zabrane przez Bolszewików z Połocka do Moskwy, sprowadzone zostały do Rzymu, gdzie spoczywają w kościele oo. jezuitów, czekając na przeniesienie do Polski. W Lublinie oo. jezuici zbudowali seminarjum duchowne t. zw. „Bobolanum", gdzie podobno mają być złożone zwłoki bł. Andrzeja. Oby jak najprędzej został ten wielki nasz męczennik zaliczony w poczet świętych; uciekajmy się do niego o wstawiennictwo, aby Polskę wspierał opieką swą w niebie i chronił ją od zarazy bolszewizmu. Znane są przepowiednie, że po sprowadzeniu zwłok bł. Andrzeja i kanonizacji jego ustaną w Polsce niezgody i stanie się ona za sprawą tego wielkiego i świętego męczennika państwem prawdziwie katolickiem i misjonarką wśród innych narodów, które jeszcze w błędach trwają.

Ave Maria!

Z niebios błękitu wśród pieśni chwały
Idzie znów do nas rajska Królowa,
Budzi z uśpienia biedny świat cały —
Lśniąca Jutrzenka świeci majowa.

Schodzi na ziemię z pięknego raju
Cała w złocistej blasków powodzi,
Z łaskami spieszy w prześlicznym maju,
Pełna miłości Marja przychodzi.

Cudne konwalje mienią się w bieli,
A pieśń radosna w niebo się wzbija,
Grzmią kaskadami słowiczych treli
Lasy i gaje — Ave Maria. —

Bądź pozdrowiona, wonna lilijo,
Niech żar ku Tobie w secach się wznieci,
Racz błogosławić, Matko, Swe dzieci,
Broń nas od nieszczęść, Zdrowaś Maryjo!

Henryk Kluth.

Pan Wszędobylski pisze:

Bardzo się ucieszyłem, kiedy mój pierwszy list do Redakcji widziałem wydrukowany w naszym „Tygodniku Kościelnym". Kazałem go sobie w ramki oprawić. Serdecznie za to umieszczenie dziękuję Czcig. Księdzu Redaktorowi. Ślubowałem sobie, że odtąd będę stale pisywał moje gawędy jakto moje pierwsze gryzmoły nazwał „Tygodnik Kościelny".

Piszę teraz z większą śmiałością, bo Ksiądz Redaktor wszystkie błędy w pierwszym moi mliście popoprawiał, a nawet niektóre słowa. jedne słowa ujął a drugie dodał. Więc teraz już mogę śmiało pisać.

Chcę zatem opowiedzieć moje przeżycia z ostatniej niedzieli.

Jako przykładny katolik w niedzielę idę na sumę. A tu na ulicy Długiej przystępują do mnie dwie panie z puszką i częstują mnie kwiatkiem, włożyłem do puszki ofiarę (ile włożyłem tego nie powiem, bo niech nie wie lewica, co czyni prawica) a panie przypięły mi do marynarki piękny fiołek. Chętnie tę ofiarę złożyłem, bo wiedziałem z „Tygodnika Kościelnego", że w tę niedzielę jest „Dzień Kwiatka", który urządzają nasze miłosierne Panie Wincentki na ubogie dzieci przystępujące do I Komunji św.

Idę dalej, a tu na ulicy Poznańskiej znowu stoją panie Wincentki i potrząsają puszką. Pokazuję na mój kwiatek, że to niby już swoje zrobiłem, ale nic nie pomogło, jedna z pań mnie zagadnęła temi słowy: „Jeżeli kto może dwa kwiatki kupić, to chyba p. Wszędobylski". Kiedy mnie tak ta pani na wysokiego konia wsadziła, więc co miałem zrobić, nie chwaląc się, kupiłem drugi kwiatek. Posuwam się tedy już teraz ostrożnie ulicą Św. Trójcy ku bramie kościelnej, a tu pędzą ku mnie dwie Młode Polki. Znowu z kwiatkami. Z tego to już nic nie będzie, powiedziałem sobie po cichu i udaję, że ich nie widzę. Ale gdzież tam! Zastąpiły mi wyraźnie drogę, więc podniosłem oczy, ażeby przypatrzyć się tym zuchwałym napastnikom. Przyglądam się i kogo poznaję? Dwie druhny, które tak ślicznie występowały w tej pięknej sztuce „Bezbożne dziewczę", o której pisałem w pierwszym moim liście. No takim dzielnym druhnom odmówić nie mogłem i kupiłem trzeci kwiatek i tak szczęśliwie dostałem się do kościoła. Ale nie narzekam, bom dorzucił także swój grosz na przyodzianie dzieci ubogich i bezrobotnych rodziców.

W tę niedzielę była w kościele piękna uroczystość na sumie. Nasi powstańcy i wojacy Wilczak - Okole stali przed wielkim ołtarzem, otoczeni całym lasem sztandarów i uczestniczyli we mszy św., bo to było ich 10-lecie istnienia. Ks. Borzych pięknym głosem śpiewał sumę, a Ks. Proboszcz wygłosił podniosłe kazanie narodowe, które nam wszystkim poszło do serca i umocniło nas wszystkich w miłości Ojczyzny.

Po sumie przypatrywaliśmy się wszyscy, jak po żołniersku umieją się sprawować nasi Powstacńy i Wojacy Komendanta mają takiego, jak drugiego pewnie w Bydgoszczy już nie znajdzie, bo jak wykrzyknął komendę przed kościołem, to podobno było ją słychać aż na Starym Rynku. Orkiestra ślicznie grała „Jeszcze Polska nie zginęła", wojacy dzielnie maszerowali, a ja sobie pomyślałem: Ci powstańcy i wojacy to jednak dzielne są zuchy. Niechby jeno Hitler na Pomorze rękę podniósł, to oni by mu pokazli..

Po sumie miałem czas. W kwiatki już byłem zaopatrzony, swój miłosierny obowiązek spełniłem, więc przypatrywałem się, jak też inni poczuwają się do miłosierdzia. Patrzę, a tu od św. Franciszka wychodzą dwie pannice, wystrojone elegancko. Pomyślałem sobie: te dadzą! Ale jakżeż się omyliłem! Naraz jedna do drugiej powiada — „chodźmy tam bokiem koło zakrystji, bo tu koło Matki Boskiej nie przejdziemy, żeby nas nie zaczepili o kwiatki", i patrzę idą... koło zakrystji, ale niebożątka natchnęły się na inną parę pań z kwiatkami. Jednakże przeszły zimne jak lód i żadnego kwiatka nie kupiły. Pomyślałem sobie — to ci eleganckie damy, ale litości nad biednemi w sercu ani krzty! Patrzę dalej — idzie sobie biedna kobiecina. Widać po niej, że uboga. Panie nawet ku niej puszki nie wyciągają. Ona kzaś sama podchodzi do pani z puszką, wyciąga swój grosz, może nawet wdowi grosz i słyszę jak mówi, „ja też chcę choć drobną ofiarę złożyć na ubogie dzieci". To było prawdziwie serce chrześcijańskie. I tak stoją dalej i patrzę. Ludzie płyną jak ta rzeka z kościoła. Inni idą znowu do kościoła na dwunastą. I dopiero się przekonałem, jak mało mamy ofiarnych parafjan. Zrobiłem takie spostrzeżenie, że na trzystu jeden dał ofiarę. A na tysiąc eleganckich, wystrojonych panienek i kawalerów to na tysiąc kupiło jeden kwiatek. Żebym miał sękatego od Janka Obleciświata, to bym do nich zaraz był inaczej przemówił — z tej drugiej strony. Obiecałem sobie jednakże, że tym niemiłosiernym modnisiom i wystrojonym kawalerom tutaj parę twardych słów napiszę i wołam do nich: „poprawcie się czemprędzej, mianowicie teraz po Wielkanocnej spowiedzi!"

Aż mi się lżej zrobiło na duszy, żem tutaj mógł wypowiedzieć co o tych niemiłosiernych parafjanach sądzę. Liczę jednakże na to, że w przyszłości się poprawią.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich miłych czytelników pozostaję uniżony sługa

Wszędobylski.

Służba Boża.

Czwarta niedziela po Wielkanocy.

W dzisiejszej mszy św. przebija już myśl o **wniebowstąpieniu Pana Jezusa.** Na tę jedną prawdę zwrócona jest dziś uwaga Kościoła, że pomiędzy wniebowstąpieniem a zesłaniem Ducha św. zachodzi ścisły związek. „Bo, jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was“ (ewangelja). Chrystus opuszcza ziemię dla naszego dobra, bo wstąpiwszy do nieba, ześle Kościołowi swemu **Ducha Prawdy i Pocieszyciela.**

Najważniejszą rzeczą w dzisiejszej mszy św. jest nauka dogmatyczna o działalności Ducha św. Ta działalność jest **wieloraka, ale dziś ewangelja św. mówi tylko o trojakiem działaniu Ducha św.: 1) w świecie, 2) w Kościele i 3) w duszy człowieka.** a) Działalność Ducha św. na świecie. Duch św. przekona świat o grzechu i zbrodni, który popełnił, wydając Jezusa na śmierć i jakby w zwierciadle pokaże światu jego błędy. b) Działanie Ducha św. w Kościele polegać będzie na prowadzeniu dalej dzieła zaczętego przez Chrystusa: „On duch prawdy, nauczy wszelkiej prawdy“, nauki Chrystusowej po wszystkie czasy. Duch św. ma zjednoczyć wszystkie serca. c) Dla duszy będzie Duch św. przewodnikiem i drogowskazem; będzie wprowadzał coraz głębiej duszę w tajniki prawd Bożych, życia łaski i cnoty; ułatwi nam miłować to, co Bóg rozkazuje, a pragnąć tego, co obiecuje. Jako ogrodnik naszej duszy będzie w niej zasiewał nasiona dobrych myśli i postanowień i dopomoże do ich wzrostu. Poza temi prawdami przebija się jedno wołanie ku nam, **abyśmy w górę serca podnosili — Sursum corda!**

Z pielgrzymki III. Zakonu do Pakości.

Z inicjatywy Ks. Proboszcza urządził III Zakon w dniu 3 maja, w święto Królowej Korony Polskiej, pielgrzymkę do Kalwarji pakoskiej na uroczystość Znalezienia Krzyża św. W trzech obszernych autobusach mijaliśmy w szybkiem tempie wioski, miasteczka, lasy i pola, a świeża zieleń łanów i lasów oraz piękny słoneczny dzień wzbudzały w pielgrzymach nastrój nabożny. I tak około godz. 8-mej dobiliśmy do Pakości, gdzie uformowaliśmy pochód i z pieśnią na ustach, pod przewodnictwem ks. Majchrzaka, udaliśmy się do kościoła farnego. Tam powitał pielgrzymkę naszą O. gwardjan Kapistran. Posileni Ciałem Chrystusa Pana wzięliśmy udział w uroczystej procesji, którą prowadził ks. Majchrzak, niosąc złoty krzyż z cenną relikwją Krzyża św. W kaplicy procesja zatrzymała się i tam odprawiła się Msza św. wraz z okolicznościowem kazaniem. Poczem pochód, mijając kolejno stacje Drogi Krzyżowej, przybył na Kalwarję, gdzie odprawiały się główne uroczystości odpustowe. Kalwarja — kościółek maleńki, położony na wzgórzu, nasuwa, zarówno nazwą jak i położeniem, myśli o Jerozolimie i miejscach męki Zbawiciela. Sumę odprawił O. Euzebjusz w asyście ks. Anioły i ks. Majchrzaka, a podniosłe kazanie wygłosił O. Władysław na temat: „W Krzyżu Zbawienie“, starając się zachęcić wszystkich wiernych do cierpliwego znoszenia krzyża i do wytrwania przy krzyżu Chrystusowym, gdyż ten Krzyż zajaśnieje kiedyś chwałą i blaskiem dla tych, którzy przy nim wytrwają. Po kazaniu wszyscy wierni ucałowali drogocenną relikwję Krzyża św., poczem odprawiły się nieszpory i o godz. 3 Droga Krzyżowa do poszczególnych stacyj, położonych przy drogach i wśród pól.

Na zakończenie tej uroczystości O. Euzebjusz wygłosił naprawdę piękne przemówienie na temat: „Co dała światu nauka Chrystusa?“ Poczem pożegnał w serdecznych słowach wszystkich pielgrzymów, dziękując im za przybycie i prosząc, by łaski wymodlone w czasie odpustu nie były zmarnowane. Po majowem nabożeństwie, otrzymawszy błogosławieństwo, wracaliśmy pełni wdzięczności za otrzymane łaski i pokrzepieni na duszy. Z pieśnią na ustach przybyliśmy do bramy kościoła św. Trójcy, gdzie pielgrzymkę pożegnał ks. Majchrzak, poczem wszyscy udaliśmy się do kościoła na majowe nabożeństwo, by N. Marji Pannie podziękować za opiekę w czasie podróży. Na koniec jeszcze zaznaczyć wypada, że pogoda dopisała nadzwyczajnie, to też wzgórze Kalwarji oblężone było przez tłumy pątników z Kujaw i z dalszych nawet stron Wielkopolski.

Sekretarka III. Zakonu.

Rodzice przygotujcie dobrze dzieci swe do I-szej Komunji Św.

Dlaczego powinniśmy należeć wszyscy do Bractwa Żywego Różańca

W październiku z Rosji sowieckiej przez radjo był nadawany odczyt, w którym jakiś socjalista-bolszewik dla swoich słuchaczów mówił o Polsce.

W odczycie tym, mówiąc o tem, co się dzieje w Polsce, cieszył się ów „dobroczyńca ludu“, że zasady bolszewickie i w Polsce wielu znajdują zwolenników...

Na zakończenie zaś wzywał gorąco swych towarzyszy, aby jak najwięcej ich należało do tak zwanych „kółek bezbożników“, aby się przeciwstawić kółkom innego rodzaju, a które rozwijają się obecnie w Polsce mianowicie „Kółkom Żywego Różańca“; „Towaryszczy, w Polsze rozwijajutsa Kružki Żywego Rozarja“; „Towarzysze, w Polsce rozwijają się Kółka Żywego Różańca“. — Tak wołał ów bolszewik. W Kółkach Żywego Różańca ten istny wysłaniec szatana widzi dla siebie wielkie niebezpieczeństwo i ostrzega przed niem swoich towarzyszy. To ostrzeżenie bolszewickie przed żywym różańcem, jakże wymownie przemówić powinno do nas wszystkich — zarówno do tych, którzy należą do Żywego Różańca, jak i do tych, którzy jeszcze do niego nie należą. **Różaniec to nie mała rzecz, ale — wielka. Z różańcem w ręku jesteśmy miłymi Bogu, a strasznymi szatanowi.** Bractwa Żywego Różańca wśród wiernych — to jakby ta rola żyzna i urodzajna, na której łatwo się przyjmuje i owoc wydaje wszelkie dobre ziarna nauki Chrystusowej. Kto należy do tej pięknej organizacji kościelnej, jest odpornym na wszelkie zło i przewrotność. Dlatego to bolszewicy tak się boją „kółek różańcowych“. Gdzie są bractwa różańcowe, tam nie powstanie bolszewickie „kółko bezbożników“. Oto, dlaczego w czasach dzisiejszych wszyscy należeć powinni do bractwa żywego różańca.

Gdyby w całej Polsce Bractwa żywego różańca były tak rozwinięte, wtedy nie byłoby żadnych obaw przed zalewem bolszewizmu, który stara się przenikać do nas wszystkiemi sposobami i drogami. Dzięki Bogu, praca w tym kierunku — zwłaszcza w ostatnich czasach idzie raźno. Powinniśmy tylko jeszcze zdobyć się na ten szlachetny wysiłek, aby Bractwa żywego Różańca były jak najsilniejsze i naprawdę ożywione duchem Chrystusowym. Jak to smutno, że w naszej parafji znajdują się jeszcze ojcowie, którzy różańca odmawiać nie umieją. **Niechaj wszyscy należą do Bractwa Żywego Różańca i niechaj w nich krzewi się życie chrześcijańskie we wszystkich jego przejawach, nietylko w modlitwie, ale i w uczynkach, nietylko w trosce o własne uświęcenie i zbawienie swej duszy, ale i w innych.**

Możemy już dziś powiedzieć śmiało, że w naszych bractwach różańcowych mamy już miljonową armję zorganizowanych katolików pod sztandarem Marji, gotowych do obrony wiary św. Ale wobec rozwoju potęgi zła nie wystarczy już miljon. Armja uświadomionych i zdecydowanych katolików powinna liczyć miljony...

Kochany Czytelniku, czy należysz już do Bractwa Różańca św.? Postaraj się jak najprędzej sam to uczynić i innych do tego nakłonić.

A. Muszyński, zelator.

Doroczna pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy.

wyruszy pod przewodnictwem Ks. Prob. Skoniecznego w piątek, dnia 30 czerwca na odpust Nawiedzenia Najśw. Marji Panny. Będzie nadzwyczajna zniżka kolejowa, która obecnie jeszcze nie jest ustalona, a którą później podamy. Już dziś zwracamy uwagę wszystkich czcicieli Najśw. Panienki Jasnogórskiej na tę nadzwyczajną okazję, ażeby w roku jubileuszowym złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej.

Wobec ogólnego zainteresowania się tą pielgrzymką należy się liczyć z wielkiem napływem zgłoszeń.

Wielki Festyn Ludowy

na rzecz budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy.

Ruchliwy Komitet budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy urządza **w drugie święto Zielonych Świątek wielki festyn ludowy w ogrodzie Patzera na rzecz budowy Domu Katolickiego.** Na posiedzeniu z dnia 5 b. m. przy współudziale przedstawicieli wszystkich organizacyj omówiono dokładnie i ustalono bliższe szczegóły festynu ludowego. Przedstawiciele poszczególnych organizacyj **przyjęli z wielkim zapałem program bardzo urozmaicony i pełen niespodzianek, jakich Bydgoszcz jeszcze nie widziała.** Odnośne sekcje zorganizują powierzone im punkty programu.

Komitet zanosi serdeczną prośbę do obywatelstwa miasta naszego o poparcie tej wielkiej imprezy. Upraszamy gorąco choć o drobne przedmioty na fanty oraz o dary do bufetów na ręce upoważnionych kwestarzy i kwestarek, zaopatrzonych w listę zbiórkową z pieczęcią Komitetu.

Szanowne Zarządy Towarzystw i wszelkich organizacyj upraszamy serdecznie, ażeby w drugie święto Zielonych Świątek nie urządzały żadnych wycieczek ani imprez, ale z całą gotowością poparły nasz festyn ludowy.

Katolicy! Stańmy jak jeden mąż do apelu! Przyczynimy się przez to do wielkiego dzieła, t. j. do wybudowania Domu Katolickiego. Będzie to czyn prawdziwie katolicki.

Spowiedź i Komunja Św. wielkanocna

skończyła się już 14 bm. Kto tego obowiązku jeszcze nie wypełnił, niech mimo wszystko nie czeka do przyszłej wielkanocy, ale w najbliższych dniach przystąpi do spowiedzi św.

Sprawozdanie

Wydziału Parafjalnego „Caritas" przy parafji Św. Trójcy za czas od 1. I. 1933 r. do 31. III. 1933 r.

Przyjęć w biurze 1462.

Wizyt w domach parafjan 2z4.

Załatwiono osobiście w rozmaitych urzędach różne sprawy ubogich 5 wyp.

Załatwiono spraw ubogich u opiekunów ubogich 8 wyp.

Wywiadów w sprawie ślubu kościelnego, spraw wychowawczych z polecenia biura parafjalnego 3 wyp.

Postarano się o zaopatrzenie sakramentami św. 6 wyp.

Postarano się o bezpłatną opiekę lekarską 1 wyp.

Postarano się o pracę 2 wyp.

Postarano się o jednorazowe wsparcie z Opieki Społecznej 4 wyp.

Postarano się o obiady dla biednych chorych 2 wyp.

Postarano się o wypran. bielizny 1 wyp.

Próśb i wniosków napisano 3 wyp.

Wykupiono odzież z Miejskiego Lombardu 1 wyp.

Polecono opiece Tow. Pań św. Wincentego a Paulo 1 osobę.

Zakupiono 6 par obuwia, 1 par. pantofli, 2 koszule, 1 halkę, 1 par. majtek, 1 par. pończoch, 1 książkę do nabożeństwa, 1 łóżko.

Rozdano ubogim znoszoną odzież, 2 płaszcze, 3 suknie damskie, 4 bluski, 3 sukienki dziecięce, 4 par. obuwia, 2 swetry, 2 fartuchy, 2 pary majtek, 2 ubrania dziecięce, 2 pary pończoch, 6 par skarpet, 6 par pończoch dziecięcych.

Dochód:

Z parafji wpłynęło	436,— zł.
Od Ks. Proboszcza z okazji srebrnego jbileuszu Kapłaństwa	100,— zł.
Bydg. Okręg „Caritas"	500,— zł.
Ofiary	27,18 zł.
Za bony	174,— zł.
	1.137,18 zł.

Rozchód:

Za żywność wydano:	
a) rzeźnik	528,75 zł.
b) towary kolonjalne	466,62 zł.
Odzież, obuwie i reperacja obuwia	84,55 zł.
Węgiel	83,75 zł.
Na doraźne wydatki	67,47 zł.
Za łóżko	6,— zł.
	1.237,14 zł.

Zestawienie dochodu i rozchodu:

Dochód	1.237,18 zł.
Rozchód	1,237,14 zł.
	—,04 zł.

Bydgoszcz, dnia 31 marca 1933 r.

Siostra Adrjanna.

Porządek nabożeństw.

14. 5. IV. Niedziela po Wielkiejnocy.
Ewangelja św. u św. Jana, r. 16, 5—14.
Godz. 6,00 Msza św. czytana.
Godz. 7,30 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewaniem godzinek.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12.00 Msza św. czytana z kazaniem.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory i majowe naboż.
W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

16. 5. Wtorek.
Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.

18. 5. Czwartek.
Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

20. 5. Sobota.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej.

21. 5. V. Niedziela po Wielkiejnocy.
Ewangelja św., zap. u św. Jana r. 16, 23—30
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Kalendarzyk bractw i towarzystw.

14. 5. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 14. zebranie po nieszporach.
S. M. P. „Promyk". Zebranie plenarne oddz. star. o godz. 16 w salce parafjalnej.

15. 5. Poniedziałek.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji. Zebr. po nab. majowem w Ognisku Par.

17. 5. Środa.
S. M. P. „Promyk". Zebranie zarządu i zastępowych obu oddz. na nab. majowem.

18. 5. Czwartek.
S. M. P. „Promyk". Zebranie zarządu oddz. młod. o godz. 19 w salce par.

19. 5. Piątek.
Okręg Młodych Polek. Zebranie o godz. 20 u Fary.

21. 5. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 15.
Żywy Róż. Panien. Zebr. po nieszporach.

23. 5. Wtorek.
Żywy Róż. Matek. Zebranie zelatorek o godzinie 18 w salce parafjalnej.

W CZYŻKÓWKU.

14. 5. Niedziela.
Godz. 8,00 Msza św. cicha.
Godz. 9,30 Godzinki ku czci M. Boskiej.
Godz. 10,00 Suma z kazaniem.
Godz. 14,30 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory z różańcem.
Majowe nabożeństwo odbywać się będzie codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta po nieszporach.

OFIARY.

Na budowę Domu Katolickiego złożyli: N. N. 2,— zł; N. N. 2,— zł; na uroczystości rodzinnej pp. Kołodziejczaków 15,50 zł; p. Juljan Sypniewski z okazji przyjęcia synka do pierwszej Komunji św. 50.— zł; III. Zakon 52,— zł.

Na ubogie dzieci przystępujące do I. Komunji św. złożył Żywy Różaniec Ojców do dyspozycji Pań Wincentek 20,— zł; do dyspozycji Konferencji Męskiej 20,— zł.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352